Rok X. Nr. 205 | Sosnowiec, wtorek 30 lipca 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji ...-92, Administracji ...7, Drukarni 4-94.
...kowe ...wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. ...

Pierwsza klęska Włochów w Abisynji

Atak Abisyńczyków na obóz włoski

LONDYN, 29. 7. (wł.) Według nadeszłych tu wiadomości przybycie do Erytrei kilkudziesięciu tysięcy robotników włoskich wywołało wśród tubylczych szczepów wielki niepokój i niezadowolenie, przejawiające się w ustawicznie wybuchających w rozmaitych okręgach buntach i demonstracjach. Tubylcy odnoszą się do robotników bardzo wrogo i mimo wysiłków władz włoskich stosunku tego nie udało się zmienić. Winę ponoszą tu i robotnicy włoscy, którzy dopuszczają się gwałtów wobec ludności tubylczej.

Gubernator Erytrei gen. del Bono wydał odezwę do tubylców, chcąc ich przekonać, że włosi nie przybyli do Erytrei po to, aby im zabrać ich ziemię, lecz będą jedynie budować drogi i wodociągi. Dla utrzymania dyscypliny wśród robotników zawieszono działalność sądów, a na ich miejsce powołany został trybunał, który sądzić będzie na podstawie kodeksu wojskowego i praw wojennych. Dla wywołania dobrych nastrojów wśród 30 tysięcy robotników włoskich, gubernator urządził loterję, która jest jedyną ich rozrywką.

Korespondent „Timesa" telegrafuje z Addis Abeby, że wiadomość o starciu wojsk włoskich z abisyńskiemi pod Walkajt, które zdarzyło się przed tygodniem, okazuje się najzupełniej prawdziwa. Oddział żołnierzy włoskich wkroczył na terytorjum, które Abisyńczycy uważają za swoje. Miejscowy komendant abisyński zarządził wobec tego w nocy atak na obóz włoski. Podczas walki zabitych zostało 40 włochów i 20 abisyńczyków. Wojsko włoskie wycofało się z tego miejsca.

W LIDZE CO INNEGO, W RZYMIE CO INNEGO.

PARYŻ, 29. 7. PAT. Agencja Havasa donosi z Genewy: Według informacyj nieoficjalnych, pochodzących z Rzymu, abisyński minister spraw zagranicznych miał rzekomo wystosować do Rzymu pismo, które co do swego tonu i treści różni się znacznie od listu otrzymanego wczoraj w sekretarjacie ligi narodów. Alojsi miał powiedzieć, że rząd jego będzie uważał imsję pojednawczą za skończoną, jeżeli teza abisyńska w dalszym ciągu będzie rozwijała się w ten sposób.

W Londynie werbują do armji abisyńskiej

LONDYN, 29. 7. (wł.) Wczoraj odbyło się w Londynie zebranie „Przyjaciół Abisynji", w którem uczestniczyło około 200 murzynów ze wszystkich części Afryki. Mówcy, wśród których znajdował się również syn posła abisyńskiego w Londynie, nawoływali do masowego zaciągania się w szeregi armji abisyńskiej.

Jeszcze w bieżącym tygodniu otwarte ma być w Londynie biuro werbunkowe, dla zaciągania do służby w armji abisyńskiej pielęgniarek i sanitarjuszy.



W WIELU MIASTACH WŁOSKICH ODBYŁY SIĘ BURZLIWE DEMONSTRACJE FASZYSTOWSKICH ORGANIZACYJ PRZECIWKO ANGLJI I JAPONJI.

Wizyta min. Jędrzejewicza

w stolicy Bułgarji

SOFJA, 29. 7. PAT. Wszystkie dzienniki bułgarskie od kilku dni poświęcają bardzo dużo miejsca wizycie ministra W.R. i O.P. Wacława Jędrzejewicza w Bułgarji, zamieszczając artykuły na tematy, związane ze stosunkami polsko - bułgarskiemi, kulturą polską i przyszłą współpracą kulturalną między obu narodami.

Na dworcu sofijskim min. Jędrzejewicz udzielił dziennikarzom bułgarskim wywiadu następującej treści:

„Celem mojej podróży jest przedewszyskiem rewizytowanie p. ministra Radewa a następnie wymiana dokumentów rayfikacyjnych niedawno zawartej konwencji kulturalnej polsko - bułgarskiej. Reprezentować będę także rząd polski na uroczystościach poświęcenia mauzoleum króla Władysława Warneńczyka w Warnie. Cieszę się bardzo, że mam okazję zapoznania się bliżej z waszym pięknym krajem. Po uroczystościach warneńskich prawdopodobnie, o ile prace w Warszawie nie staną na przeszkodzie, pozostanę kilka dni jeszcze w Bułgarji".

Lot norwega

nad biegunem północnym

KOPENHAGA, 27. 9. PAT. Lotnik norweski, Solberg, wylądował w Juljanhaab, W Grenlandji południowej

Solberg leci ze Stanów Zjednoczonych do Skandynawji ponad ziemiami bieguna północnego.

NOWY JORK., 29. 7. Ambasador sowiecki w Waszyngtonie, Trojanowski, przybył do San Francisco, gdzie zwiedził lotnisko w Oakland.

Czynione są przygotowania do przylotu Lewoniewskiego. Ambasador udzelił wywiadu prasie, w którym stwierdził, że lot Lewoniewskiego może zapoczątkować ustalenie najkrótszej komunikacji powietrznej pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonemi.

Znany badacz okolic arktycznych, Mattern, który był uratowany przez Lewoniewskiego w 1932 roku koło Anadyru, wyraził przekonanie, że pomimo wielkich rudności lotnik sowiecki zdoła przeprowadzić swój zamiar.

Żydów wysiedlono z Lychen

po zajściach z Hessem

BERLIN, 29. 7. PAT. Na ulicach miasta Lychen rozwieszono odezwy wzywające żydów do opuszczenia miasta w oznaczonym terminie. Jak donosi nemieckie biuro inf. żydzi zastosowali się do tego wezwania, którego przyczyną miały być obraźliwe uwagi pod adresem Rudolfa Hessa, gdy na jeziorze Lichensee mijał on obóz członków żydowskiego koła wioślarskego oraz kilka innych wypadków zachowania się żydów.

Powrót min. Kościałkowskiego z inspekcji

WARSZAWA, 29. 7. PAT. Po odbyciu podróży inspekcyjnej w województwach kieleckiem, krakowskiem i śląskiem miniser spraw wewnętrznych Kościałkowski powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

—::—

Tragiczny wypadek na Helu

GDYNIA, 29. 7. PAT. Na Helu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek o tragicznym przebiegu. Marynarz Archacki manipulując karabinem spowodował wystrzał. Kula ugodziła por. Seińskiego w rękę, roztrzaskując kość. Widząc to marynarz Archacki popełnił samobójstwo. Por. Seińskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki.

—:o:—

Pod pomnikiem poległych 1870 r.

Patrjotyczne manifestacje we Francji

PARYŻ, 29. 7. — W miejscowości Viesembourg obchodzono 25-lecie odsłonięcie pomnika, upamiętniającego bohaterską śmierć żołnierzy francuskich, poległych w roku 1870.

Poświęcenie tego pomnika w roku 1909 było wielką manifestacją patrjotycznych uczuć francuskiej ludności Alzacji i Lotaryngji, która w liczbie 50 tysięcy przybyła wtedy do Viesembourga, narażając się na represje niemieckich władz administracyjnych.

W dzisiejszej uroczystości wzięło udział obok tłumów publiczności, także wielu parlamentarzystów i przedstawicieli władz i wojska oraz szef sztabu gen. Gamelin, który wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

—:o:—

Wypadek po przebyciu Alp na słoniu

MEDJOLAN, 29. 7. PAT. Amerykański dziennikarz Halliburton, który na swoim słoniu szczęśliwie przeszedł przez Alpy przybyły do Turynu. — Hillburton, który odbył wczoraj przejażdżkę samochodem uległ wypadkowi i został lekko ranny. Słoń poparzył sobie nogi o rozpalony asfalt i odpoczywa w stajni.

—o—

Jaki będzie rząd w Holandji

AMSTERDAM, 29. 7. PAT. Decyzja królowej powołania Coljina na szefa gabinetu pozaparlamentarnego przyczyniła się do wzrostu zaufania, zważywszy, że osoba Coljina jest identyfikowana z zasadą utrzymania florena. Odpływ złota ustał, kurs florena poprawił się. Coljin przedstawi listę członków rządu jutro. Ponadto w skład gabinetu wejdą ministrowie związani ze stronnictwem katolickiem Socjaliści otrzymać mają również zaproszenie do udziału w rządzie.

—o—

Tajfun na Formozie

TOKIO, 29. 7. PAT. Formoza zosała dziś dotknięta przez tajfun. Komunikacja uległa przerwie na bardzo znacznej przestrzeni. W szczególności ucierpiała wschodnia część wyspy.

Prasa niemiecka oskarża Sowiety i Litwinowa
o przygotowywanie światowej rewolucji komunistycznej

Prasa niemiecka omawia obszernie obrady szóstego kongresu komunistycznej międzynarodówki w Moskwie, atakując przytem rząd sowiecki, któremu zarzuca, iż zamierza on wywołać światową rewolucję komunistyczną.

Ataki prasy niemieckiej skierowane są również osobiście przeciwko komisarzowi spraw zagranicznych Litwinowowi.

„Voelkischer Beobachter“ pisze: W Moskwie obradować będą nad t. zw. jednolitym frontem. Obrady te są równoznaczne z przygotowaniem ruchów rewolucyjnych w poszczególnych państwach celem wprowadzenia dyktatury bolszewickiej.

Pan Litwinow mówi w Genewie patetycznie o organizacji pokoju w Europie, a równocześnie zawiera sojusze wojskowe, skierowane aż nadto wyraźnie swem ostrzem przeciwko Niemcom. Związek sowiecki, który pozwala sobie na to, aby publicznie z przedstawicielami 60-ciu państw na kongresie kominternu omawiać przygotowania do rewolucji światowej, jednocześnie zawiera sojusze z najbardziej nieprzejednanymi wrogami bolszewizmu. — Przeciwstawienie wystąpień delegatów sowieckich w lidze narodów, którzy pojawiają się, jako dyplomaci w salonach politycznych, a w Moskwie występują podczas obrad kominternu jako fanatyczni agitatorzy, demaskuje raz jeszcze nietylko prawdziwe oblicze bolszewickiej polityki, ale także samą ligę narodów.

„Berliner Tageblatt“ pisze: W tej samej chwili, gdy pod życzliwym patronatem związku sowieckiego obraduje komintern, który postawił sobie za cel

WYWOŁANIE PRZEWROTU KOMUNISTYCZNEGO W KRAJACH EUROPEJSKICH,

p. Litwinow podróżuje po Europie, jadąc do Genewy, gdzie zaprezentuje rzekomo pokojową politykę ligi narodów. Jeżeli zasady ligi narodów mają wogóle jakiekolwiek znaczenie, to pionierzy ligi narodów powinni z obrzydzeniem odwrócić się od tej dwuznacznej i fałszywej polityki.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Jest rzeczą zastanawiającą, że kongres kominternu, którego zwołanie było odraczane ze względów polityki zagranicznej, zbiera się obecnie w tym czasie, gdy rozpocząć się mają obrady ligi narodów pod przewodnictwem komisarza Litwinowa. Powinno to dać dużo do myślenie członkom ligi narodów.

„Boersen Ztg.“ pisze: Nie możemy sobie wyjaśnić tej sprzeczności, iż w tym samym czasie, gdy w Moskwie obraduje kongres kominternu nad planem wywołania wojny domowej w państwach Europy — komisarz Litwinow w charakterze przewodniczącego rady ligi narodów odgrywać będzie rolę najwyższego strażnika pokoju. Komisarz Litwinow w Genewie, ubrany we frak, jak tego wymagają obyczaje zachodnio - europejskie, będzie dyrygował sztabem generalnym rewolucji światowej, obradującym w Moskwie.

„Germania“ pisze: Posłyszymy zapewne w Genewie przemówienia komisarza Litwinowa o niepodzielności pokoju, podczas, gdy równocześnie w Moskwie będzie omawiana sprawa wywołania w najbliższym czasie rewolucji światowej.

Potworne rozmiary wybuchu w fabryce amunicji pod Medjolanem
KAWAŁKI MURÓW I CIAŁA LUDZKIE WIROWAŁY W POWIETRZU.

MEDJOLAN, 29. 7. (wł.) Jak już wczoraj donosiliśmy, w fabryce amunicji w pobliżu Medjolanu nastąpił w ub. sobotę straszny wybuch.

Obecnie nadchodzą dalsze szczegóły i informacje, z których wynika, że była to największa tego rodzaju katastrofa, jaka kiedykolwiek wydarzyła się we Włoszech.

Wybuch nastąpił w pakowni fabryki, należącej do tow. „Societa Generale Explosivi Municioni“, położonej na wzgórzu Taino, w odległości 20 km. od Lago Maggiore. Od kilku miesięcy w fabryce pracowano na trzy zmiany przez pełne 24 godzin, a w chwili eksplozji znajdowało się w fabryce przeszło 600 pracowników, w tem blisko 200 kobiet. Fabryka ta produkuje przeważnie pociski artyleryjskie i bomby lotnicze.

O godz. 3.30 popołudniu nastąpił wybuch o tak potwornej sile, że całe skrzydło fabryki wyleciało w powietrze, a w promieniu kilkunastu kilometrów wszystkie szyby wyleciały z okien. Odłos detonacji słyszany był nawet w Medjolanie. Olbrzymie kawałki murów fabrycznych oraz ciała ludzkie wirowały w powietrzu, spadając w odległości kilkuset metrów od miejsca katastrofy. Równocześnie rozwinął się potężny słup czarnego dymu i czadu, który unosił się nad bliższą i dalszą okolicą przez kilkanaście godzin.

O godz. 6.40 popołudniu nastąpiła druga eksplozja, która jednak nie mogła wyrządzić już żadnych szkód, ponieważ cała prawie fabryka leżała w gruzach. Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona, albowiem zachodziła obawa dalszych wybuchów.

W pierwszej chwili musiano ograniczyć się do ścisłego zamknięcia terenu fabrycznego w dalekim promieniu, a dopiero po upływie dwu godzin drużyny ratownicze przystąpiły do przeszukiwania gruzów. Najpierw natrafiono na zwłoki 25 kobiet, które leżały poza obrębem fabryki, u których śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek gwałtownego ciśnienia powietrza. W ciągu nocy wydobyto — wedle urzędowych komunikatów — dalszych 32 zabitych, wobec czego ogólna liczba ofiar śmiertelnych wynosiła w niedzielę rano 57.

Wedle wszelkiego prawdpodobieństwa, ostateczna liczba zabitych będzie jednak znacznie większa. Już w pierwszych godzinach po katastrofie wśród ludności okolicznej krążyły pogłoski, iż z całej załogi fabryki, ani jedna osoba nie wyszła cało, co jednak zostało przez władze kategorycznie zdementowane.

Wydobywanie zwłok ofiar

MEDJOLAN, 29. 7. PAT. Przeszukiwania i oczyszczanie z gruzów miejsca katastrofy w fabryce materjałów wybuchowych w Talno trwają nadal. Dotychczas wydobyto zwłoki 12 robotników i robotnic. Pod gruzami znajdują się jeszcze prawdopodobnie 34 ofiary, tj. 31 kobiet i 3-ch mężczyzn. Zwłoki ofiar złożono w jednej z sal fabryki, którą zamieniono na kaplicę żałobną.

Wiadomość o drugiej eksplozji, która rzekomo wydarzyła się w sobotę wieczorem jest przez zarząd fabryki kategorycznie dementowana. W wszystkich oddziałach fabryki praca trwa bez przerwy.

Szaleniec z rewolwerem w banku
żąda pożyczki na wydanie swych wierszy

W oddziale kasowym filji Banku Narodowego w Debreczynie pojawił się jakiś mężczyzna, który z rewolwerem w ręku zażądał udzielenia mu „pożyczki“ w kwocie 100.000 pengö, oświadczając równocześnie, że suma ta jest mu potrzebna na wydanie w druku jego dzieł poetyckich, które — jego zdaniem — posiadają znaczenie światowe.

Kasjer widząc, że ma do czynienia z człowiekiem niespełna rozumu, począł tłumaczyć intruzowi, że dla uzyskania pożyczki winien złożyć najpierw podanie do dyrekcji banku, na co mężczyzna wpadł w szał i wystrzelił kilkakrotnie na oślep z rewolweru.

W banku powstał popłoch, lecz na szczęście nikt nie został ranny. Zaalarmowana policja obezwładniła szaleńca, którym okazał się bezrobotny urzędnik prywatny, cierpiący na manję wielkości.

Farmerzy duńscy przeciwko zawodowym politykom

KOPENHAGA, 29. 7. PAT. Przed pałacem królewskim odbyła się manifestacja, w której wzięło udział 40.000 farmerów. Uchwalono rezolucję, przewidującą przerwanie produkcji, jeżeli żądania faremrów nie zostaną uwzględnione. Farmerzy, którzy przybyli z różnych stron Danji domagali się, by stanowiska administracyjne nie były powierzane politykom.

W szczególności żądają oni usunięcia polityków z organizacyj rolniczych. Król Chrystjan przemówił z balkonu do zebranych, którzy go entuzjastycznie przyjęli.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

POLSKI WNIOSEK O NAGRODĘ POKOJOWĄ NOBLA.

WARSZAWA, 29.7. Na posiedzeniu rady głównej ligi czerwonego krzyża w Paryżu polski czerwony krzyż wystąpił z inicjatywą podjęcia akcji o przyznanie tegorocznej nagrody Nobla międzynarodowemu czerwonemu krzyżowi młodzieży, który dobrze zasłużył się sprawie pokoju.

Wniosek ten został przyjęty i będzie skierowany do komitetu nagrody Nobla.

OBLIGACJE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ ODDANE DO DRUKU.

WARSZAWA, 29.7. Delegatura pożyczki inwestycyjnej oddała do druku polskiej drukarni papierów wartościowych obligacje premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje te mają być wykonane do połowy grudnia.

W styczniu przyszłego roku rozpocznie się rozdawanie obligacyj subskrybentom.

PRAWO ŁASKI PREZYDENTA RZPLITEJ OBEJMUJE KARY DYSCYPLINARNE W ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 29.7. Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że przewidziane w konstytucji prawo łaski Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuje funkcjonarjuszów, zajętych nietylko w administracji ogólnej, lecz także w przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach samorządu terytorjalnego, o ile ukaranie nastąpiło w drodze formalnego orzeczenia dyscyplinarnego, wydanego zgodnie z obowiązującemi przepisami służbowemi.

PRZESZŁO 100.000 DZIECI BEZ SZKÓŁ W JEDNYM OKRĘGU!

MOSKWA, 29.7. „Prawda“ w artykule pt. „Źle budują, a jeszcze gorzej remontują“, donosi, że przeszo 100.000 dzieci w okręgu świerdłowskim znajduje się bez szkół, a to z tego powodu, że 3511 szkół które miały być wyremontowane, znajduje się w opłakanym stanie i niema nadziei ażeby w r. bież. doprowadzone zostały do porządku.

„Prawda“ nawołuje w związku z tem, ażeby do rejonu świerdłowskiego wysłana została specjalna komisja, któraby zdała sprawę na miejscu.

WIELKA KATASTROFA KOMUNIKACYJNA W MOSKWIE.

MOSKWA, 29.7. Na przejeździe kolejowym w Moskwie pociąg towarowy zderzył się z autobusem.

11 osób zginęło, 4 odniosły ciężkie rany.

HITLER I ZAGADNIENIE RASY.

BERLIN, 29.7. W uniwersytecie monachijskich wystąpił kierown. okręgowy Juljusz Streicher z odczytem na temat zagadnienia rasowego. Mówca wskazał na fakt wciskania się żydów do narodów aryjskich i podkreślił destrukcyjne wpływy tej symbiozy na wszystkie stany. Oswobodzenie Niemiec z otaczającego je ze wszech stron żydowstwa, nazywa Streicher jednym z największych czynów Hitlera.

Jedyną możliwością usunięcia wielkiego i groźnego niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla wszystkich narodów żydowstwo, jest natychmiastowe rozwiązanie kwestji żydowskiej.

LEKARZ PADŁ TRUPEM PRZY SKAZAŃCU.

NOWY JORK, 29.7. W przebiegu egzekucji, dokonanej na krześle elektrycznem w więzieniu Sing - Sing na jednym z morderców wydarzył się jedyny w swoim rodzaju tragiczny wypadek, którego ofiarą padł długoletni lekarz tego więzienia.

Kiedy lekarz zbliżył się do skazańca i przez nieuwagę dotknął krzesła, w tej chwili został rażony prądem i padł na ziemię martwy.

Skazaniec zakończył życie dopiero po 19 sekundach.

Świat pracy w nowym ustroju Państwa

Dla świata pracy przebudowa ustroju państwa jest sprawą pierwszorzędnej wagi. W dotychczasowym bowiem ustroju zajmował niewydatne stanowisko.

Materjalnem, choć niezawsze materjalnem tylko, ogniwem, łączącem świat pracy z państwem, jest warsztat pracy. Tu się rozpoczyna i spełnia życie zbiorowe robotników, tutaj dokonać się też może i powinno ustrojowe włącznie sił twórczych tej grupy społecznej w sharmonizowane życie organizmu państwowego. Z wewnętrznym ustrojem państwa jednak związać się może świat pracy przez samorząd w postaci izb pracy i przejęcie pewnej dziedziny spraw, wchodzących w zakres administracji państwowej.

W ten sposób może być mowa o wpływie świata pracy na sprawy publiczne.

Wpływ ten jest przesądzony w Konstytucji w art. 9, jeśli chodzi o zespolenie w harmonijnem współdziałaniu na terenie pracy zawodowej i w art. 76 — jeśli chodzi o udział w wykonywaniu gospodarczych zadań.

Nie są dla nikogo obce zastrzeżenia, jakie wysuwano, ilekroć poruszana była sprawa samorządu świata pracy. Zastrzeżenia te wynikały przeważnie z analizy stosunków, panujących w związkach zawodowych, które miałyby być podbudową i źródłem samorządu świata pracy. Istotnie trudno nie przyznać, że stosunek do państwa w środowiskach robotniczych bardzo często układa się jak stosunek dwu kontrahentów. Skłócenie i rozbicie, udostępnienie akcji politycznej, często państwu wrogiej, niesumienność, czasem i nieuczciwość niektórych kierowników organizacyjnych, nadużywanie dla celów partyjnych, drastyczna często licytacja między centralami — wszystko to wpływało na obniżenie powagi ruchu zawodowego.

Nie można jednak zapominać, że ruch ten przechodzi proces regeneracji. Ostatnie zwłaszcza lata wykazały, że świat pracy nie chce być sługą partyjnych interesów, ani ofiarą licytacji konkurujących z sobą o wpływ polityczny organizacyj. Zdają sobie sprawę robotnicy, że spokojna, rzeczowa ocena realnych możliwości posiada większe znaczenie, niż pełne frazesów a nierealne rezolucje. Zrozumienie konieczności oddania własnego wysiłku na rzecz dobra powszechnego oraz współdziałania z innemi grupami społecznemi zapełnia treść inicjatywy społecznej organizacyj zawodowych.

Orjentowanie się świata pracy na ten właśnie kierunek myślenia wymaga jasnych wskazań i decyzji, aby nie trafiły do robotnika podszepty uboczne, pochodzące od wrogich elementów. Dlatego też zagadnienie izb pracy staje się podwójnie aktualne.

Nie można wyczekiwać, aż w związkach zawodowych zakończy się proces wewnętrznego kształtowania. — Treść ich będzie zmieniana przez życie. Nurtować je będą różne prądy i ambicje. Tworzyć się będzie powoli nowy typ przodownika w organizacjach robotniczych. Byłoby wysoce pożądanem, aby proces konsolidacji i rzeczowego przygotowania się związków do zadań, jakie w państwie mają one spełniać, możliwie szybko postępował.

Nakoniec zaznaczyć należy, iż administracja państwowa może być poważnie odciążona od wypełniania szeregu spraw, które mogą być pozostawione samodzielnemu wykonywaniu przez izby pracy. Takie sprawy jak bezpieczeństwo pracy, higjena pracy, badanie rynku pracy i pośrednictwo, urlopy robotnicze, szkolnictwo i dokształcanie zawodowe, stypendja, wychowanie obywatelskie i gospodarcze, statystyka w zakresie warunków pracy, konsolidacja ruchu zawodowego itp. bez żadnych zastrzeżeń mogą być przekazane izbom pracy.

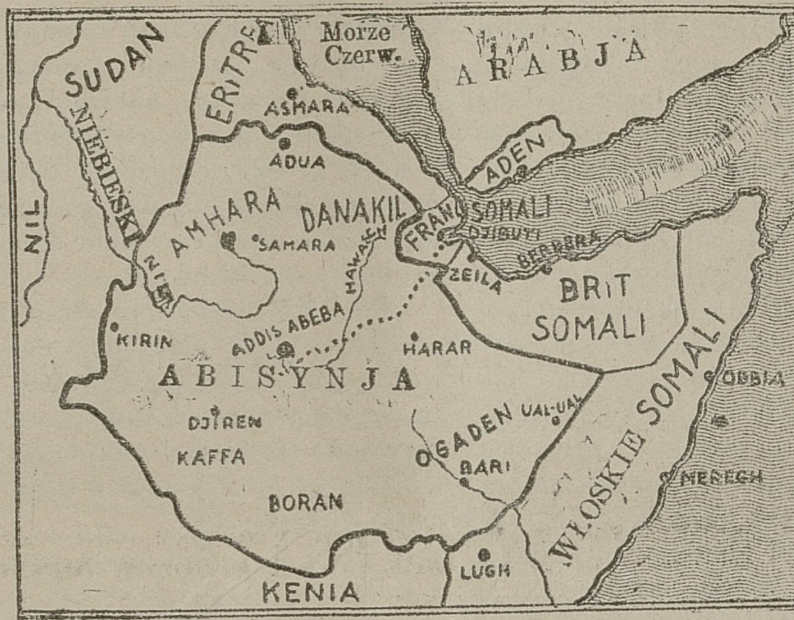
Postanowienia nowej konstytucji nie mogą pozostać tylko życzeniem. Wypełnić je musi treść czynu obywatelskiego. Trzeba dopomóc wyzwoleniu się tych szlachetnych ambicyj, urealnić te siły potencjonalne, które muszą być wciągnięte do udziału w dziele budowania siły i powagi państwa.

Leopold Tomaszkiewicz.



Abisynja — kraj 220 świąt

i wielu niewolników



Mapa Abisynji i terenów spornych.

„Zwycięski lew ze szczepu Judy, cesarzowa Zauditu z Etjopji, córka cesarza Menelika II z łaski Boga i następca tronu Taffari".

Temi uroczystemi słowami rozpoczyna się słynny dekret z roku 1923, na mocy którego Abisynja, wstępując do ligi narodów., wyrzekła się w swym kraju niewolnictwa.

WSTRĘT DO CYFR.

Abisynja jest więcej, niż pod jednym względem, krajem szczególnym.

Przedewszystkiem, mimo owego dekretu niewolnictwo i handel ludźmi są wciąż tam uprawiane. Wszystkie okropne wykroczenia przeciw cywilizacji, jakie znamy tak dobrze, choćby z „Chaty wuja Toma", bezeceństwa, jak porywanie ludzi, polowanie na niewolników, jarmark i licytacja ludzka wciąż jeszcze istnieją, jak dawniej.

Ale to nie koniec dziwów Abisynji: posiada ona 220 świąt w roku. Święta te muszą być ściśle przestrzegane.

Np. od 7 marca do 9 kwietnia nie wolno abisyńczykom wcale pracować i muszą być przez ten czas każdy 21 razy w kościele.

Abisyńczycy dalej odznaczają się tem, że czują wstręt do cyfr. Jest bardzo źle widziane w Abisynji, gdy ktoś spyta rodziców, ile mają dzieci.

Trudno nawet z tego powodu ustalić, ilu mieszkańców ma ten kraj. Oficjalne dane ligi narodów brzmiały, że abisyńczyków jest 10 miljonów, w rok potem opuszczono tę cyfrę do 5 i pół miljonów.

NIEWOLNIK TO PRZEDMIOT.

Trudno więc w takich warunkach wiedzieć, ilu jest niewolników w Abisynji.

Ale zato wiadomo, jak ich tam traktują.

Niewolnik jest poprostu traktowany, jak martwy przedmiot. Teoretycznie niewolnik, który przyjął chrzest, nie może być sprzedawany przez pana. Ale może być zato darowany.

Za szkody, wyrządzone przez niewolnika, płaci jego właściciel. Zato, dług pan może zapłacić niewolnikiem, zamiast gotówką.

Niewolnik musi robić wszystko, co mu każe jego pan. Zato otrzymuje mieszkanie i pożywienie.

Pan ma prawo połączyć niewolnika, z jaką chce niewolnicą. W ten sposób otrzymuje potomstwo które zwiększa jego majątek. Gdy niewolnica ma dziecko z wolnym, to dziecko to należy jednak do jej pana.

Gdy niewolnica ma dziecko ze swym panem, dziecko to jest wolne i chowane wraz z dziećmi pana.

ILE KOSZTUJE CZŁOWIEK?

Cena niewolnika waha się od 100 do 120 dolarów.

Jest to mniejwięcej cena przeciętnego zbioru rolnika średnio zamożnego.

Ceny zresztą od czasu zakazu niewolnictwa wzrosły ogromnie: za dziecko zdrowe i silne dają 150 talarów, za kobietę trzydziestoletnią 80 talarów. Nadmienić tu trzeba, że para wołów roboczych kosztuje tylko 30 talarów.

Pan może karać swego niewolnika, jak chce: chłostą, więzieniem głodem.

Może go nawet zabić, a państwo nic mu nie zrobi. Ale ze względu na koszto wność niewolnika wypadki zabójstwa są rzadkie.

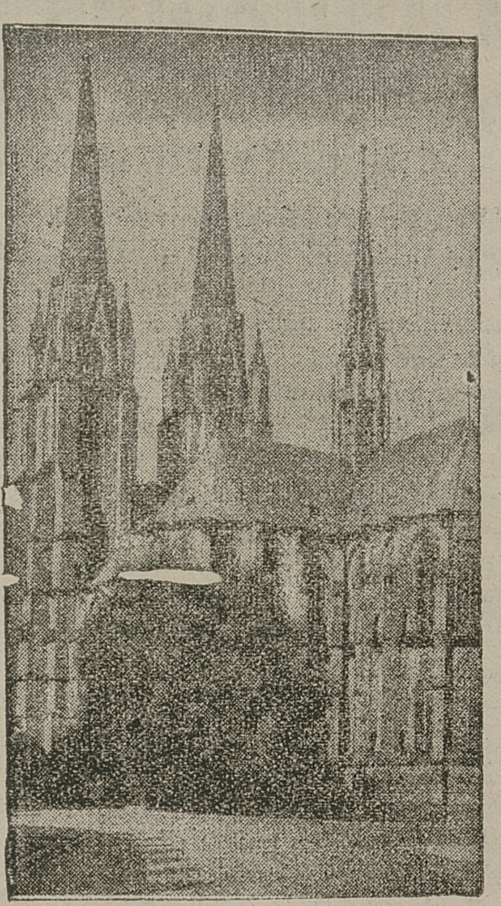
NIEWOLA KOBIET.

Położenie kobiet w Abisynji, tak zwanych kobiet wolnych niczem nie różni się zresztą od położenia niewolników.

Kobieta od dwunastego roku życia uważana tam jest za dojrzałą do pracy i zamążpójścia. Robi ona najcięższe roboty, w domu, nie otrzymując żadnego wynagrodzenia i nie mając w tym domu żadnej pozycji.

Nie wolno jej doić krów, gdyż jest to zajęcie uważane za wyższe i godniejsze szacunku, a więc godne tylko mężczyzn.

700-LECIE PIĘKNEJ KATEDRY.



Miasto Marburg w Niemczech obchodzi w tych dniach 700-letnią rocznicę istnienia pięknej katedry, zbudowanej w stylu wczesnego gotyku.

ROZMAITOŚCI

PIES W OPERZE LONDYŃSKIEJ.

Przed kilku dniami miał Londyn niemałą sensację teatralną: odkąd istnieje nadworna opera Covent Garden, po raz pierwszy ukazał się na scenie tego teatru żywy pies.

Zespół włoski Stagione, występując gościnnie w Anglji, wystawił dawno niegraną piękną operę Rossiniego „Italiana in Algieri". W pewnym momencie primadonna, Conchita Supervia weszła na scenę z małym szpicem na ręku. Wrażenie było piorunujące! Cała sala zainteresowała się gwałtownie, czy pies stanie „na wysokości zadania" — czy nie zacznie szczekać i nie zepsuje przedstawienia. Ale piesek był grzeczny, siedział długi czas spokojnie i rozglądał się wokoło. Dopiero gdy mu się to sprzykrzyło, uwolnił się z objęć śpiewaczki i skoczywszy na ziemię zaplątał się w smyczy. Wpadłszy pod nogi primadonny, zajętej właśnie śpiewaniem „wielkiej arji", przewrócił ją. Śpiewaczka nie straciła jednak rezonu i z całym wdziękiem i swobodą wzięła na klęczkach górne C. za co nagrodzono ją burzą oklasków.

Publiczność i artyści dopiero wtedy odetchnęli z ulgą, gdy czworonogi aktor opuścił scenę po niefortunnym występie.

AMERYKĄ RZĄDZĄ ADWOKACI.

Ameryka jest niewątpliwie krajem najdziwaczniejszej, niezmordowanej statystyki, gdzie każde zjawisko, chociażby najmniej ciekawe, musi być skrzętnie notowane, obliczone i ocenione przez statystyków.

Obliczenia statystyczne, ukończone niedawno przez profesora Andersona w Chicago, wzbudza specjalne zainteresowanie poza granicami Stanów Zjednoczonych. Profesor Anderson starał się zebrać i podać dane dotyczące zawodów wszystkich dotychczasowych prezydentów, wiceprezydentów oraz szefów prezydjum ministrów. Była to sprawa niełatwa, ponieważ chodziło o szczegółowe dane o 568 osobistościach.

Wyniki tej statystyki są bardzo ciekawe: okazało się, że z pośród rządzących Ameryką znajdowało się 8 lekarzy, 17 publicystów, 9 fabrykantów, 17 kupców, 11 bankierów, 84 rozmaitych innych zawodów a 272 prawników, z czego wynikałoby, że Ameryką rządzą prawnicy.

PRACA PSZCZÓŁ.

56.000 kwiatów musi oblecieć pszczoła, żeby zebrać słodyczy na funt miodu — obliczyli to naturalnie amerykanie. Obliczono też, że pszczoły pewnej właścicielki pasieki w Dakocie muszą oblecieć w ciągu roku 2 miljardy 800 miljonów kwiatów, gdyż dostarcza ona rocznie 50.000 funtów miodu swoim odbiorcom.

O usprawnienie połączeń kolejowych i obniżenie opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych

Z konferencji w izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu

Pod przewodnictwem radcy Z. Klonowskiego odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej izby przemysłowo - handlowej z udziałem przedstawicieli dyrekcyj okręgowych kolei państwowych w Warszawie i w Radomiu z naczelnikami wydziałów handlowo - taryfowych R. Iwanowskim i J. Szmidtem na czele i zastępcą naczelnika służby ruchu A. Soborowskim oraz dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie w osobach: naczelnika urzędu pocztowego w Sosnowcu Gerasa, naczelnika urzędu telegraficzno - telefonicznego inż. Brodowskiego i akwizytora pocztowego Wesołowskiego.

Komisja — na podstawie referatów ref. J. Wroczyńskiego — przystąpiła do rozpatrywania całego szeregu zagadnień z dziedziny spraw kolejowych, samochodowych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych.

SPRAWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ.

W pierwszym rzędzie dyskutowana była kwestja koncesjonowania zarobkowego przewozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi, która odgrywa wielkie znaczenie tak z punktu widzenia interesów gospodarczych, udogodnień komunikacyjnych, jak też i motoryzacji państwa. Ostatnio ministerjum komunikacji wydało t. zw. „wytyczne“ przy udzielaniu koncesyj, które napotkały na szereg zastrzeżeń ze strony sfer gospodarczych, a w szczególności co do wyznaczonych przez ministerjum minimalnych taryf w wysokościach niemniejszych — przy przewozie osób — od ceny biletu kolejowego klasy 3-ej między miejscowościami, mającemi oprócz połączeń samochodowych połączenia kolejowe, oraz nie niższych od gr. 30 za tonno - kilometr przy przewozie towarów drobnicowych i 24 gr. za tonno - kilometr przy przewozie towarów całowozowych. Ustalenie minimalnej granicy opłat, które przy przewozie towarów w wielu wypadkach będą wyższe od analogicznych opłat kolejowych, projektowanych w mającej wejść w życie z dniem 1 stycznia 1936 r. nowej taryfie towarowej, nasuwa obawę wyeliminowania z ruchu towarowego przewozów samochodowych.

Komisja — po dyskusji i po wysłuchaniu opinji przedstawicieli władz kolejowych, postanowiła zwrócić się do ministerjum komunikacji o wyjeśnienie różnych kwestyj.

ZAGŁĘBIE MUSI MIEĆ LEPSZE POŁĄCZENIA KOLEJOWE.

W dalszym ciągu rozpatrywane były postulaty, dotyczące kolejowego rozkładu jazdy na okres zimowy 1935-36,mającego wejść w życie w dniu 2 września br. Sprawa rozkładu jazdy napotyka dotychczas przy rozwiązaniu na szereg trudności, ze względów oszczędnościowych bowiem władze kolejowe nie mogą spełniać wszystkich postulatów sfer gospodarczych, z drugiej zaś strony brak dogodnych połączeń w szeregu relacyj daje się dotkliwie odczuć szerokim warstwom społeczeństwa. Ponieważ zimowy rozkład jazdy nie przewiduje żadnych zasadniczych zmian, komisja rozpatrywała jedynie postulaty przedstawione przez sfery gospodarcze, co do połączeń lokalnych i tak np. wypowiedziano się za potrzebą **dalszego usprawnienia połączeń Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z Kielcami, a w szczególności za powiększeniem liczby pociągów na odcinku Strzemieszyce — Miechów, który z chwilą uruchomienia linji Kraków — Miechów — Radom — Warszawa został pozbawiony dogodnej komunikacji. W dalszym ciągu uchwalono szereg postulatów co do usprawnienia lokalnej komunikacji między Ząbkowicami a Częstochową, poprawienia stanu wagonów i powiększenia ich ilości w pociągach, kursujących na linji Katowice — Tunel itp.**

W dalszym ciągu zajęto się kwestją przyśpieszenia trybu wypłaty zaliczeń kolejowych, dotychczas bowiem zdarzaja się wypadki, że nadawca przesyłki za zaliczeniem nie może przez dłuższy czas otrzymać należności spowodu braku dostatecznej ilości gotówki na stacji nadawczej. Według oświadczenia przedstawicieli dyrekcyj kolejowych, sprawa ta w najbliższym czasie ulegnie jaknajdalej idącym usprawnieniom.

Taryfy pocztowe i telefoniczne są za wysokie

W dziedzinie spraw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych na pierwszym planie omawiano konieczność obniżenia taryf w obrocie z zagranicą. Pocztowe taryfy w obrocie wewnętrznym uległy w ostatnich czasach kilkakrotnym obniżkom, natomiast taryfy w obrocie z zagranicą w większości wypadków zostały na niezmiennym, wysokim poziomie. Jak wynika z porównania pobieranych opłat za analogiczne przesyłki pocztowe przez inne państwa zagraniczne, taryfy polskie są zbyt wysokie. W związku z tem komisja uchwaliła wystąpić do władz pocztowych o obniżenie opłat telefonicznych, telegraficznych i pocztowych, w szczególności zaś — zdaniem komisji — winny ulec obniżce opłaty za listy do wagi 20 gramów oraz powyżej tej wagi, opłat za paczki, druki i papiery handlowe, oraz telegramy, które szczególnie w obrocie zamorskim są nadzwyczaj wysokie.

Również dyskutowana była sprawa taryfy telefonicznej i telegraficznej w obrocie wewnętrznym. Komisja uchwaliła szereg postulatów w tej dziedzinie, które będą służyły jako materjał dyskusyjny do mającej się odbyć w Krakowie konferencji. W pierwszym rzędzie komisja wypowiedziała się za obniżeniem opłat zasadniczych za telefony w miejscowościach o sieci zautomatyzowanej, podwyższenia kontyngentu miesięcznych rozmów (dotychczasowy bowiem kontyngent jest zbyt szczupły), obniżenia opłat za rozmowy pozakontyngentowe z 8 na 5 groszy, obniżenia opłat za przenoszenie telefonów oraz za telefoniczne przekazywanie depesz z gr. 30 na gr. 10 od depeszy.

Ponadto uchwalono wystąpić o obniżenie o 50 proc. dotychczasowej taryfy za telegramy pilne, która, wynosząc trzykrotną stawkę telegramu zwykłego, uniemożliwia temsamem korzystanie z tego rodzaju telegramów.

SPRAWA POCZTY W SOSNOWCU.

Przed zakończeniem konferencji zwrócono się do przedstawicieli dyrekcji okręgu poczt i telegrafów w Krakowie z prośbą o poczynienie kroków, mających na celu przyśpieszenie wykończenia nowego gmachu pocztowego w Sosnowcu. Według oświadczenia przedstawicieli dyrekcji, **nowy budynek pocztowy zostanie oddany do użytku w kwietniu roku 1936. Chwilowo zaś dyrekcja, chcąc usprawnić służbę pocztową w Sosnowcu powiększa od dnia 1 sierpnia br. ilość listonoszy oraz personel urzędniczy, co umożliwi wprowadzenie całodziennego (bez przerwy obiadowej) urzędowania poczty. Projektowane jest również przedłużenie czasu nadawania listów poleconych bez dopłaty do godz. 21.**

Znów łuna nad Wolbromiem

Straty przekraczają 50 tys. złotych

Dopiero onegdaj donosiliśmy o pożarze w Wolbromiu, którego pastwą padły trzy gospodarstwa. Ludność nie ochłonęła jeszcze po jednym wypadku a oto nowy pożar zelektryzował miasto. W nocy na 28 bm., w zabudowaniach Dobromilskiego przy ul. Krakowskiej wybuchł gwałtowny ogień, prawdopodobnie od iskry z komina i rozszerzył się w mgnieniu oka na sąsiednie budynki.

Pomimo energicznego ratunku ze strony przybyłych straży, pastwą ognia padło: 5 domów mieszkalnych wraz z różnemi przybudówkami, stodołami itd. własność Stanisława Dobromilskiego, Franciszka Bibra, Józefa Szkontera, Arona Szmulewicza i sukc. Piotra Szczepankiewicza.

Straty są znaczne, bo wynoszą zgórą 50 tys. zł. Pastwą ognia padły bowem niatylko budynki, ale duży zapas skór, obuwia, dwie świnie i sprzęty domowe.

Pogorzelcy, to prawie wszyscy szewcy, prowadzący warsztaty szewskie.

KRONIKA

Wtorek 30 Lipiec	Dziś: Julity i Donatylli Jutro: Ignacego Loyoli Wschód słońca: 3.57 Zachód słońca: 7.26

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 30 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50. Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Mała ork. P. R. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Kujemy sprzedajemy. 15.50 Płyty. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Pogadanka z Poznania. 18.10 Minuta poezji 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka techniczna. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Charakterystyczne drobazgi fortepianowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wiadomości rolnicze. 20.10 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Pajace opera. 22.20 Płyty. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek 30 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszazawy i Krakowa. 15.15 Giełda zbożowa. 15.20 Życie artystyczne Śląska. 15.25 Płyty. 16.00 Transmisja z Warszawy i Poznania. 18.10 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 18.30 Jak wojska włoskie przyjmowały powstańców w Pszczynie. 18.45 Płyty. Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.00 Drobny sprzedawca. 20.10 Płyty. 20.45 Transmisja z Warszawy. 22.36 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy 23.05 Płyty.

Z Kielc

Budżet miasta Kielc po poprawkach urzędu wojewódzkiego

Pod przewodnictwem wicewojewody Witkowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego w Kielcach na którem zatwierdzono prelimin. budżetowy Radomia i Kielc na rok 1935—36.

Budżet zwyczajny m. Kielc po wprowadzeniu pewnych poprawek przez urząd wojewódzki, zamyka się po stronie wydatków cyfrą 1.005.295 zł. Z sumy tej przeznaczon ona oświatę — 121.862 zł., na zdrowie publiczne 154.911 zł., na opiekę społeczną zł. 113.738. Wydatki na bezpieczeństwo publiczne i oświetlenie miasta wynoszą 8799 zł.

Budżet nadzwyczajny m. Kielc wyraża się cyfrą 694.602 zł. Z tego na rozbudowę przedsiębiorstwa wodociągowo kanalizacyjnego przeznaczono kwotę 172.500 zł.

Za 5000 zł. zakupi miasto nowy kocioł do łaźni miejskiej. Imponującą sumę 235.000 zł. wyda miasto na drogi i place publiczne, w pierwsz. rzędzie na zabrukowanie nowych ulic. Na dokończenie planów pomiarowych m. Kielc preliminowano 13.530 zł. Wydatki na oświatę, w pierwszym rzędzie na przebudowę gmachu przy ul. Chęcińskiej, zajmowanego dawniej przez PKU. i dostosowania go do potrzeb szkolnych, wynoszą 15.000 zł.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo publiczne, to w budżecie nadzwyczajnym figuruje suma 16.000 zł., przeznaczona na zakup autopogotowia dla straży pożarnej. Autopogotowie wykorzystane będzie przy polewaniu ulic,posłuży także celom obrony przeciwgazowej. 80.000 zł. preliminowano na dalsze pożyczki dla właścicieli nieruchomości, przyłączających swe domy do miejskiej sieci kanalizacyjnej. Na spłaty zobowiązań krótkoterminowych wyasygnowano 142.002 w tem 94.000 zł. dla szpitala dziecięcego im. dr. Buszkowskiego.

Dochody zwyczajne wyrażają się cyfrą 1.034.397 zł. Dochody nadzwyczajne wynoszą 665.500 zł.

Z Zagłębia

KONFERENCJA W SPRAWIE REDUKCJI ROBOTNIKÓW W FABRYCE SZAJNA w SŁAWKOWIE.

Jak już pisaliśmy, dyrekcja fabryki braci Szajn w Sławkowie, wymówiła pracę 40 robotnikom.

W sprawie tej centralny związek robotników przemysłu metalowego zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu o zwołanie konferencji.

Inspektor wyznaczył konferencję w tej sprawie na piątek, 2 sierpnia.

—o—

Z. Z. Z. w ZAGŁĘBIU ZGŁASZA SWYCH CZŁONKÓW DO OKRĘGOWEGO ZGROMADZENIA WYBORCZEGO.

W ub. niedzielę w Sosnowcu, Dąbrowie i Zawierciu odbyły się zebrania członków Z. Z. Z. w sprawie ustosunkowania się do wyborów.

Na zebraniach tych uchwalono, w myśl zresztą uchwały rady naczelnej Z. Z. Z. w Warszawie — wziąć udział w wyborach.

Z. Z. Z. wyśle więc swych delegatów do okręgowych zgromadzeń wyborczych.

—o—

ZAMKNIĘCIE REJESTRACJI UPRAWNIONYCH GŁOSUJĄCYCH DO SENATU.

Wczoraj upłynął termin rejestracji uprawnionych do głosowania do senatu.

W Zagłębiu rejestracja taka odbywała się w magistratach i starostwach Dokładnej cyfry uprawnionych do głosowania do senatu — jeszcze nie posiadamy. W powiecie będzińskim uprawnionych jest około 3 tysięcy osób.

—o—

TĘSKNOTA ZA CAREM I RUBLAMI.

P. Dymitr Łetko, lat 50, z Gołonoga, jest uczciwym i lojalnym obywatelem, lubi jednak często wspominać o starych czasach.

— Za „batiuszki cara", to człowiek i rubelki posiadał i handelek niezły prowadził, ze strażnikami za pan brat chodził, a dzisiaj ani rusz. Ot było inaczej...

Ilekroć p. Dymitr wpadał w zadumę o minionych dobrych czasach, gorycz zalewała mu pierś, a w duszy rodził się bunt.

W takim to pieskim nastroju znalazł się Łetko na dworcu w Będzinie Kiedy nie chciano go bez biletu wpuścić do pociągu, wygłosił płomienną mowę, która tak była przepojona żalem do wszystkiego co nasze, że zamknięto go do kozy.

Wczoraj Łetko odpowiadał przed sądem za awantury i obrazę funkcjonarjuszów państwowych. Dostał dwa miesiące aresztu.

Za „dobrych" czasów możeby dostał mniej. Trudno.

—o—

— Sekretarz Narbutt opuszcza Będzin. Sekretarz wydziału powiatowego w Będzinie p. W. Narbutt wrócił z urlopu wypoczynkowego.

P. Narbutt przechodzi do województwa białostockiego, gdzie obejmie stanowisko wojewódzkiego inspektora związków komunalnych.

Mieszkańcy województwa kieleckiego w uzdrowiskach

Ludzie miejscy zmęczeni całoroczną pracą i warunkami życia, wykorzystują swe urlopy na wyjazd do uzdrowisk o ile mają naturalnie odpowiednie fundusze.

Do uzdrowisk polskich zjeżdżają się ludziska z całej Polski, a ostatnio zaglądać poczynają do nas i cudzoziemcy, a więc: niemcy, czesi, austrjacy, łotysze i francuzi.

Związek uzdrowisk polskich ogłosił ostatnio ankietę za rok 1934, w której podane są dane ilu kuracjuszów bawiło w danem uzdrowisku i skąd doń przyjechali.

Tylko nieliczne uzdrowiska nie nadesłały wypełnionej ankiety, ale przez to całość obrazu nie straciła jednak wartości.

Same cyfry mówią już poniekąd o walorach i właściwościach poszczególnych uzdrowisk kuracyjnych i odpoczynkowych..

Jak wynika z ankiety mieszkańcy województwa kieleckiego, licznie odwiedzają niektóre uzdrowiska.

Poniżej podajemy najciekawsze cyfry dotyczące naszych uzdrowisk i pobytu w nich kuracjuszów z województwa kieleckiego.

W RABCE.

która przed laty znana była jako miejsce kuracyjne dla dzieci, leczy się dziś skutecznie i starsze pokolenie.

W 1934 r. gościło w Rabce 19560 kuracjuszów, w tem 278 cudzoziemców.

Z województwa kieleckiego przebywało w Rabce 1786 kuracjuszów.

Rabkę nazywają rajem dzieci i słusznie, gdyż dzieci tam leczyło się 9166 czyli 46 proc. wszystkich kuracjuszy.

W TRUSKAWCU

oddawna leczą choroby wątroby i nerki z całej Polski. Bawiło tam w 1934 r. — 12.723 kuracjuszów.

Z województwa kieleckiego kurowało się w Truskawcu 912 osób.

W DRUSKIENNIKACH.

przebywało w 1934 r. 8006 **kuracjuszów, w tem z kieleckiego tylko 67 osób.** Najwięcej było z Warszawy, bo 3352 osoby.

W SZCZAWNICY.

na ogólną liczbę 5645 kuracjuszów, 51 proc. stanowili żydzi.

Z województwa kieleckiego leczyło się w Szczawnicy 240 osób.

W IWONICZU

gościło z województwa kieleckiego 170 osób, na ogólną ilość 4600 kuracjuszów.

BUSKO

Najlepsze w ziemi kieleckiej borowiny i solanki ścignęły do Buska w roku ubiegłym 5162 kuracjuszów.

Do Buska ciągną mieszkańcy przedewszystkiem z własnego województwa kieleckiego — 1534 osób, za niem Warszawa i woj. warszawskie — 1107.

W USTRONIU

tej perle uzdrowisk śląskich, mającej skuteczną borowinę leczyło się 3528 kuracjuszów.

Z województwa kieleckiego gościło w Ustroniu 473 osoby.

ZALESZCZYKI

ściągnęły w 1934 r. 3202 letników, w **tem z woj. kieleckiego 122 kuracjuszów.**

NA HELU

w 1934 r. przebywało 2927 osób — **Z kieleckiego bawiła również pewna ilość letników, nie przekraczając liczby około 80 osób.**

W MUSZYNIE,

która jest właściwie samem przedmieściem Krynicy bawiło w ub. roku 2654 kuracjuszów.

Z województwa kieleckiego przebywało tu 105 kuracjuszów

NAŁĘCZÓW.

Przed wojną można było nazwać Nałęczów gościnnem uzdrowiskiem Warszawy. Bawiło tam niewielkie ale dobrane towarzystwo. Na kurację stale tam jeździł Prus, Sienkiewicz, Gliński. Przez kilka lat mieszkał w Nałęczowie Żeromski. Po wojnie ta świetna tradycja urwała się, niemniej Nałęczów stara się utrzymać na jej poziomie.

W porządku cyfr zepchnięty na dalsze miejsce, Nałęczów gościł w ub. roku 1816 kuracjuszów.

Z województwa kieleckiego przebywało w Nałęczowie 198 osób.

Jeszcze w sprawie wkładów

w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych

Artykuł nasz, zamieszczony w niedzielnym numerze „Expresu Zagłębia" o możliwości odebrania wkładów oszczędnościowych, ulokowanych w rosyjskich kasach oszczędnościowych — wzbudził w Zagłębiu powszechne zainteresowanie.

Okazuje się, że drobnych ciułaczy posiadających kilkusetrublowe wkłady w b. rosyjskich kasach — znajduje się w Zagłębiu b. wielu. To też już w niedzielę popołudniu i wieczorem i wczoraj — Redakcję oblegały tłumy, żądne informacji w tej sprawie

Znikomy zapas deklaracyj, nadesłanych nam przez komitet organizacyjny w Warszawie w sprawie podjęcia starań o windykację od rządu Z.S.S.R. wkładów obywateli Rzeczypospolitej — rozdaliśmy w ciągu kilku minut, tak, że ci, którzy przyszli później — deklaracyj tych już nie otrzymali.

Dla uniknięcia nieporozumień, gdyż nie wszyscy zrozumieli dobrze treść niedzielnego artykułu i wnosili nieuzasadnione pretensje — wyjaśniamy, że „Expres Zagłębia" nie prowadzi tej akcji, a tylko przez zamieszczenie informacji — pośredniczył niejako między ciułaczami a komitetem organizacyjnym w Warszawie ,podając adres *p. St. Batorskiego (Warszawa, Wilcza 53 m. 8)*, do którego zwracać się trzeba po szczegóły i dalsze informacje.

Treść deklaracji, którą ciułacz podpisuje i odsyła pod podanym wyżej adresem z podaniem danych (numer książeczki oszczędnościowej, miejscowość, nazwa kasy i adres) brzmi następująco:

Do

Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego sprawy podjęcia starań o windykację od rządu Z. S. S. R. wkładów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej do rosyjskich Kas Oszczędności (Gosudarstwiennaja Sbieriegatelnaja Kassa)

na ręce p. Stanisława Batorskiego.

Proszę panów:

1) Stanisława Batorskiego
2) Romualda Guttmeyera
3) Mieczysława Sandeckiego
4) Juljana Babińskiego

wszystkich zamieszkałych w Warszawie (z prawem kooptowania do swego grona, w razie potrzeby, dalszych osób według własnego uznania).

1) O podjęcie starań u czynników miarodajnych w kierunku wznowienia czynności Mieszanej Komisji Rozrachunkowej dla ostatecznego zakończenia sprawy zwrotu wkładów oszczędnościowych. W komisji tej bezwzględnie pożądany jest udział jednej z wyżej wymienionych osób jako czynnika reprezentującego ogół posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

2) O obronę w najszerszem znaczeniu tego słowa interesów posiadaczy książeczek oszczędnościowych i akcję w celu uzyskania od rządu Sowietów najdogodniejszych warunków spłaty wkładów. Żądam całkowitego zaliczenia zaległych procentów. Oznajmiam, że gotów jestem uzyskaną sumę całkowicie lub częściowo, według jednomyślnej decyzji wyżej wymienionych czterech naszych przedstawicieli, oddać do dyspozycji Rzeczypospolitej, a w zamian przyjąć gwarantowane w złocie polskie papiery państwowe. Powierzając z całkowitem zaufaniem powyższą sprawę wyżej wymienionym przedstawicielom proszę o stałe informowanie mnie o obiegu i stanie sprawy drogą komunikatów w prasie.

Wczoraj otrzymaliśmy jeszcze 30 deklaracyj, które możemy rozdać naszym prenumeratorom dziś w południe.

Kolonja dzieci polskich z Niemiec

opuściła Olkusz

Z okazji wyjazdu dzieci polskich z Niemiec, przebywających na kolonji w Olkuszu pod opieką związku pracy obywatelskiej kobiet odbył się wieczór pożegnalny.

Po przemówieniu kierowniczki kolonji inż. Feczkowej, oraz burmistrza Majewskiego, który bezpośrednio potem wręczył każdej dziewczynce drewnianą szkatułkę na pamiątkę, kolonistki (30 dziewczynek) popisywały się śpiewami, tańcami i deklamacjami, których nauczyły się na kolonji (część dziewczynek b. słabo mówiła spoczątku po polsku).

Program wieczoru wypełniły również olkuszanki, a m. in. Elżunja Feczkówna, efektownemi tańcami. Przy fortepianie zasiadła inż. Feczkowa.

Jedna z dziewczynek - kolonistek dziękując za blisko miesięczną gościnę z widocznem przejęciem opisała swe wrażenia z pobytu wycieczki w Krakowie, a zwłaszcza z wycieczki do grobu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

— Kochamy tę naszą Polskę, o której zaledwie niewiele mogli nam powiedzieć nasi rodzice — zakończyła przemówienie kolonistka.

Miły wieczór zakończyły kolonistki odśpiewaniem: „Jeszcze Polska nie zginęła". — W pożegnaniu oprócz pań ze związku pracy obywatelskiej kobiet wzięła udział starościna Gliszczyńska i goście.

Kolonja opuściła Olkusz w niedzielę, żegnana na stacji serdecznie.

Przy sposobności kierownictwo kolonji składa serdeczne podziękowanie dr. Kalliście i jego zastępcy dr. Chudobie za troskliwą i życzliwą,a bezinteresowną opiekę lekarską nad kolonją w czasie jej pobytu w Olkuszu.

ZBŁĄKANA DZIEWCZYNKA W ZĄBKOWICACH.

Od kilku dni po Ząbkowicach błąkała się jakaś dziewczynka, którą wreszcie zainteresowała się policja.

Dziewczynka badana podała, że nazywa się Zofja Bednarska, ma lat 12 i że rodzice jej mieszkają w Aleksandrji koło Częstochowy.

Dziewczynka jest mało rozwinięta i zachodzi przypuszczenie, że podała nazwisko nieprawdziwe.

Zatrzymana ubrana jest w czerwoną sukienkę i trykotową koszulkę.

Umieszczono ją w domu starców w Ząbkowicach do czasu ustalenia jej prawdziwego nazwiska i miejsca zamieszkania.

Rysopis zatrzymanej jest następujący: wzrost średni, szatynka, włosy krótko ostrzyżone, oczy bure.

Z Zawiercia

(z) — **Drobny pożar.** Onegdajszej nocy z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Drabla, zamieszkałego w Porębie pod Zawierciem. Pożar strawił stodołę, w której ulokowane już były pierwsze zbiory, a mianowicie: 5 fur żyta, fura koniczyny i fura siana. Straty wynoszą 1000 zł.

—:o:—

Z Olkusza

ZIEMIA Z POBOJOWISK PIERWSZYCH WALK LEGJONOWYCH NA KOPIEC ŚP. MARSZAŁKA.

Związek strzelecki wraz ze wszystkimi oddziałami w powiecie, zabrał w ub. niedzielę ziemię z pobojowisk pod Krzywopłotami na kopiec ś. p. Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

W uroczystości tej, którą poprzedziło nabożeństwo w kościele bydlińskim, odprawione przez proboszcza, ks. Jarżę, brały udział delegacje różnych organizacyj z Olkusza i okolicy wraz z wicestarostą Trznadlem.

Przemówienie wygłosił na pobojowisku prezes związku legjonistów, p. Kotowicz z Olkusza.

Ziemia zostanie przeniesiona na kopiec na Sowińcu 4 sierpnia przez 11 strzelców z pow. olkuskiego.

—o—

(ol.) **Z urlopu.** Wczoraj powrócił z urlopu i objął urzędowanie komisiarz ziemski, p. Cieszewski.

(ol.) **Mianowanie.** Ks. Sobieraj w Olkuszu został mianowany dekretem władz kościelnych stałym prefektem gimnazjum żeńskiego w Olkuszu.

(ol.) **Lustracja.** Specjalna delegatka kół gospodyń wiejskich z Warszawy dr. Janina Węgrzynowska, przeprowadziła w ub. tygodniu badania stanu zdrowotnego dzieci w 9-ciu przedszkolach, prowadzonych przy kołach gospodyń wiejskich na terenie powiatu.

Namiętność sportowa będzinianina miała złe skutki

Niemiła przygoda spotkała znanego w będzińskich kołach sportowych p. Szymona vel Szaję Kukiełkę.

P. Kukiełka jest zamiłowanym pływakiem i ubóstawiając ten sport, wybiera się regularnie co niedzielę na plażę w Jęzorze. Niewiadomo czy p. K. jest wstydliwy i dlatego stroni od kąpiących się ludzi, czy za oszczędny, by płacić za przechowanie garderoby, dość że zawsze uprawia swój ulubiony sport w miejscach, gdzie nikogo niema.

Miało to złe skutki.

Ktoś dowiedział się o słabej stronie p. Kukiełki, podpatrzył go w kąpieli i kiedy Kukiełka dał dłuższego nurka, skradł mu całą garderobę. P. Kukiełka został tylko w kostjumie.

W takim to zdekompletowanym stroju, użalił się przed policją. Policja wszczęła dochodzenie i ujęła złodzieja w osobie Franciszka Żyły z Modrzejowa, który psotę taką zrobił już niejednemu.

Epilog przygody będzińskiego sportsmena rozegrał się wczoraj przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Żyła skazany został na trzy miesiące aresztu, — ubranie przepadło.

Elektryczność w walce z pyłem przy pracy

Walka z pyłem jest jednem z najpilniejszych zadań ochrony zdrowia przy pracy. Pył działa szkodliwie na organizm: drażni błony śluzowe dróg oddechowych i spojówek oczu, wywołując chroniczne stany zapalne, t. zw. katary. Pył dostaje się do płuc i impregnuje tkankę płucną, prowadząc do t. zw. pylicy płuc. Niektóre gatunki pyłu mogą wywołać zatrucie. Np. w fabrykach tytoniu następuje zatrucie pyłem tytoniowym, a w hutach ołowiu — pyłem ołowianym, w fabrykach nawozów sztucznych — azotniakiem itp. Niektóre gatunki pyłu mają osre brzegi i ranią tkanki dróg oddechowych. Takim np. bywa pył metalowy, albo szklany. Za pośrednictwem pyłu mogą się przenosić bakterje chorobotwórcze. Ma to np. miejsce w fabrykach papieru, przetwarzających stare szmaty, zbierane ze śmietnisk.

Pył więc powoduje różnorodne choroby i cierpienia. Rozwijają się one zwykle powoli i dlatego niedoceniamy naogół rol ipyłu. Walka z pyłem przy pracy jest koniecznością.

W większych zakładach przemysłowych zagranicą, w oddziałach, gdzie wytwarza się dużo pyłu, używa się ostatni elektryczności do walki z pyłem. Jest to t. zw. system Cottrella strącanie pyłu, który polega na tem, że powietrze zanieczyszcz. przepuszcza się przez komorę silnie naładowaną elektrycznością. Cząsteczki pyłu elektryzują się i strącają się na biegunie dodatnim. Powietrze zostaje w 99 proc. uwolnione z pyłu.

Jest to jeden z najlepszych systemów oczyszczania powietrza, jakkolwiek niedostępny zwykle dla małych warsztatów pracy. I w nich jednak nie można rezygnować z walki z pyłem. Dodatnie wyniki można również osiągnąć bardzo prostemi środkami, przedewszystkiam czystością, porządkiem, unikaniem niepotrzebnego przesypywania substancyj lotnych. W miejscach, gdzie powstaje dużo pyłu powinny być zainstalowane pochłaniacze powietrzne pyłu, t. zw. ekshaustory. Kiedy wszystkie te środki zawiodą, robotnicy powinni pracować w maskach przeciwpyłnych.

Ochrona płuc przd pyłem jest podstawowem zadaniem higjeny pracy.

GODZINA MUZYKI

Doktór zalecił panu Filcowi dla uspokojenia nerwów codziennie godzinę poświęcić muzyce. To też po zamknięciu sklepu i po kolacji pan File zmęczony całodziennem użeraniem się z klijentelę, zasiada wraz z żoną do aparatu radjowego.

— Za chwilę zespół jazzbandowy z kawiarni „Rumba" odegra i odśpiewa wiązankę melodyj tanecznych — odzywa sę głos speakera.

Pan File uśmiecha się zadowolony i wyciąga się wygodnie na krześle.

— „Jesienne róże"...—słychać spiew przez radjo.

— Jesienne róże... — kiwa melancholijnie głową pani Filcowa. — Rózia ma już jesienne palto, a ja jeszcze letniego nie mam.

— „Czy ty wiesz moja mała...." — przechodzi orkiestra na inną melodję.

Pani Filcowa ożywiła się.

— Moryc ,a propos „czy ty wiesz", to czy ty wiesz, że dziś rano zajęli meble za podatek dochodowy? i gospodarz 20 raz był po komorne.

— „Więc nie odchodź odemnie" — płyną przez radjo słowa tanga.

Pani File wzrusza ramionami.

— A jak Marysia chce odejść, to co ja jej zrobię? Siłą ją będę trzymać. Ją ta cholera z 3 piętra odmówiła.

— „nie będziesz ty, to będzie inna" — śpiewa zespół jazzbandowy.

Pani Filcowa wzdycha ciężko.

— Łatwo powiedzieć, Ale gdzie ja teraz znajdę uczciwą dziewczynę. Może byś się dowiedział u Kupfermanowej.

— „Nasza jest noc, a oprócz niej nie mamy nic".

Pani File spogląda zpodełba na małżonka.

— Faktycznie, Moryc. Ja w nocy nie mam nic. Najwyższy czas, żebyś się poszedł poradzić doktora.

— „Całuję twoją dłoń, madame".

— ...dłoń, madame.... — podchwytuje melodję pani Filcowa ,oglądając swoją pulchną rękę. — Muszę sobie zrobić jutro manicure. Ale nie u tej idjotki Saby. Ona kaleczy.

— „Siup, Maniusiu, tańczmy na dwa pas, nasze tango andrusowskie".

Pani File zaciska ze złości zęby.

— Ten nasz Leoś ,to jest andrus! On wczoraj znów podarł spodnie.

— „Ka-tiu-sza"... — gra skocznie orkiestra.

— Oj, to ja znosze katusze, — wzdycha ciężko pani File. — Te żółciowe kamienie spokoju mi nie dają.

— „Złamane serce zdeptane w tłumie".

— Moryc, Moryc, — przypomina sobie pani File — a propos „złamane serce". Złamała się deska klozetowa. Trzeba będzie jutro...

Pan File, który dotychczas zagryzał tylko wargi, traci panowanie nad sobą.

— Rózia! — syczy. — A propos „złamane serce", złam ręce i nogi i daj mi słuchać muzyki, psiakrew! Ja chcę słuchać czystą muzykę. Bez deski klozetowej bez twoich kamieni żółciowych i bez spodni Leosia! Rozumiesz, psiakrew! Małżonkowie nie poprzestali jednak na rozmwoie. Poczęły latać sprzęty, a przedewszystkiem odbiornik radjowy wyleciał na ulicę. Policjant spisał protokuł i sprawa znalazła się w sądzie.

216.



Przeszedłszy czemprędzej na drugą stronę ulicy przyjrzała się wzrostowi postawie i chodowi człowieka w okularach i wzmogły się w niej podejrzenia. Wtem zobaczyła jak zotrzymoł się przy karetce Sylwana.

— Wolny? — spytał improwizowanego woźnicy.

— Nie — odpowiedział Sylwan — czekam na pasażera.

Lartigues odstąpił gniewnie i poszedł dalej. Aime Joubert nie spuszczając go z oczu, zbliżyła się do dorożki

— Gwizdnij na Galoubeta — rozkazała Sylwanowi — i jedź za mną, nie tracąc z oczu tego człowieka, który do ciebie mówił.

— Czy to fałszywy opat?

— Nie, ale gotowam przysiądz, że to Lartigues.

— O, to nie marnujmy czasu!

Agentka rzuciła się w ślad za złoczyńca. — Sylwan gwizdnął, jak się nawołują agenci policyjni, zarówno jak złodzieje. W minutę później przystąpił Galoubet i zapytał:

— Co takiego?

— Siadaj. Zdaje się, że będziemy mieli już jednego.

Galoubet zręcznie wskoczył do karetki. Cornu pojechał zwolna za panią Rosier, która o cztery łokcie była od człowieka śledzonego. Na ulicy Królewskiej przejeżdżało kilka karetek, człowiek w okularach wsiadł do jednej

— Niema co wątpić! — szepnęła agentka, drżąc ze wzruszenia. — To on... to niezawodnie on! Nareszcie mam go!

Lartigues siedział już w karetce, gdy pani Rosier wróciła do Sylwana i zapytała:

— Widziałeś go?

— Widziałem. Niech pani siada prędzej, ażebym go z oczu nie stracił.

Agentka siedziała już obok Galoubeta. Sylwan tak popędził konia, że zaraz mógł dogonić i jechać za karetką, wiozącą Lartiguesa. Kolega Galoubeta służył wprzód u wynajmującego powozy i dlatego umiał wybornie powozić.

Umiejętności tej nie zapomniał jeszcze i z łatwością też wymijał omnibusy i wszelkie wehikuły, pozostając w tyle tylko o kilka łokci. Na rogu ulicy Furbigos i bulwaru zatrzymała się karetka Lartiguesa. Sylwan pojechał stępa przyglądając się człowiekowi w okularach niebieskich, który wysiadł, zapłacił woźnicy podążył dalej bulwarem i przystanał przed domem nr. 41 na bulwarze Temple. Z kozła widział Sylwan, jak wyjął z kieszeni klucz i otworzył bramę.

W jednym z rozdziałów poprzednich jużeśmy nadmienili, że w domu tym nie było stróża od strony bulwaru. Lokatorów mieszkało tu niewielu i każdy miał swój klucz od bramy.

Z takiego przywileju nie korzystali mieszkańcy budynków wewnętrznych. Ci musieli obchodzić pasażem Vendome, gdy nie był zamknięty, albo ulicami Berangera, Turbigot, Carlout.

Sylwan zatrzymał karetkę na bulwarze. — Tylko on głowę miał narówni z chodnikiem, bardzo wysokim w tem miejscu. Pani Rosier spuściła szybę karetki i spytała półgłosem:

— Cóż on porabia?

— Otwiera furtkę kluczem, wyjętym z kieszeni — wchodzi — zamyka drzwi.

— Więc musi tu mieszkać — zawołała.

— Czy to Lartigues? — szepnął Galoubet.

— On, wątpić nie podobna! Wyjdź, Galoubecie i nie odstępuj furtki, patrz dobrze, kto wyjdzie. Widziałeś tego człowieka, poznasz go i śledź, jeżeli znów ukaże się na ulicy, co mi się nie zdaje, ale wszystko trzeba przewidzieć.

— Dobrze, pani dyrektorowo.

— A ja spieszę do naczelnika policji śledczej po agentów — mówiła dalej pani Rosier. — Jeżeli was tu nie zastanę, będzie to znaczyło, że ścigacie tego człowieka. W takim razie poczekam aż jeden z was powróci i da mi znać.

— O — rzekł nagle Sylwan, który słuchając agentki, nie spuszczał z oczu kamienicy.

— Co? zawołała Aime Joubert.

— W oknach na drugiem piętrze ukazało się światło.

— Otwierają je — dodał Galoubet.

Rzeczywiście otworzyły się dwa okna, jedno po drugiem i człowiek w okularach zamknął okiennicę.

— Wiemy już wszystko, co chcieliśmy wiedzieć — rzekła agentka. — Pilnujcie dobrze, schwytamy go w mieszkaniu.

Pobiegła na pobliską stację karetek, zajęła jedną z nich i powiedziała do woźnicy:

— Dwadzieścia franków, jeżeli w dziesięć minut zawieziesz mnie pod nr. 9 na wybrzeże Orfevre. Tam mieszka naczelnik policji śledczej.

— Niech pani przygotuje woreczek — odrzekł woźnica — mam dobrego konia, popędzimy jak wiatr.

d. c. n.

Kolej — urządzenie dla zakochanych

Z okazji stulecia kolejnictwa, niemieckiego przytaczają gazety berlińskie różne anegdoty z dawnych dobrych czasów, kiedy to lokomotywa „pędziła“ z przerażającą szybkością 20 km. na godzinę.

W dniu 1 grudnia 1847 miała zostać otwarta linja kolejowa, prowadząca z Bremy do Hanoweru. Gdy tego dnia pewien cudzoziemiec zgłosił się na dworzec w Bremie, pytając, kiedy odejdzie pierwszy pociąg, odpowiedziano mu: „Może za czternaście dni“. I tak się też stało.

Po puszczenu w ruch pociągu, wśród Bremeńczyków zapanowała szalona radość. Pewien dziennik pisał, że kolej jest bardzo praktycznem urządzeniem, szczególnie dla zakochanych, którzy odtąd będą mogli z sobą korespondować trzy razy dziennie i widywać się również często.

Kolej służyła oczywiście za środek komunikacyjny przedewszystkiem mieszkańców miast. Zresztą przystanków było mało, kto więc mieszkał na wsi, musiał nieraz przebywać bardzo dalekie przestrzenie pieszo albo końmi. W owym czasie mieszkał w dobrach rycerskich Bullenberg, koło Monasteru, baron Bomberg, znany ze swych dziwacznych i ekscentrycznych pomysłów i uważany powszechnie za oryginała.

Ten to szlachcic wracając koleją z Monasteru w rodzinne pielesze i widząc zdaleka, z okna wagonu, czerwony dach swej siedziby, poprostu pociągnął za hamulec alarmowy. Pociąg stanął, w przedziale zjawił się konduktor i oryginał uprzejmie zapłacił 30 marek kary, za pociągnięcie sygnału alarmowego. Potem wysiadał i spokojnie udawał się do domu.

Po pewnym czasie zarówno obsługa pociągu jak i okoliczni chłopi wiedzieli już o tem, że gdy baron Bomberg był w pociągu odezwie się w oznaczonym miejscu sygnał alarmowy i pociąg stanie.

Nikt się nie niepokoił, lecz wszyscy podróżni, którym z owego miejsca było bliżej do domu wysiadali, poczem lokomotywa, sapiąc i dymiąc „pędziła“ dalej.

Oczywiście najprostszą rzeczą byłoby urządzić w tem miejscu przystanek na to jednak kolej, ze względów prestiżowych, w żaden sposób nie chciała się zgodzić. Dopiero gdy pewnego dnia jechał w salonowym wagonie pociągu jeden z udzielnych książąt Rzeszy i widząc, że pociąg zatrzymuje się w czystem polu na dźwięk sygnału, rozchorował się ze strachu, myślał bowiem, że wydarzyła się jakaś katastrofa, albo że pociąg stał się ofiarą zamachu, zarząd kolei zdecydował się na utworzenie nowej stacji w Bullenberg.

Powszechnie uważają, że pierwszą lokomotywą w Niemczech, była lokomotywa Stevensona, kursująca w roku 1835 między Norymbergją a Fürth. Tak jednak nie jest. Już o wiele wcześniej, bo w roku 1816 właściciele kopalń w Zagłębiu Saary zamówili w zakładach berlińskich lokomotywę którą przetransportowano drogą wodną, przez Hamburg, Amsterdam, Kolonję, Trewir do Geislautern, dokąd przybyła szczęśliwie w rkou 1819. Cóż, kiedy postawiona na szyny, lokomotywa ta „nie chciała“ ruszyć z miejsca i mechanicy, wobec jej uporu okazali się bezsilni. Nie pomogło nawet „uszczelnianie“ kotła i cylindrów, do którego to zabiegu użyto masy o następującym składzie: 1 funt konopi, 2 kawałki sera, 2 i pół funta oleju, 6 łokci płótna, 15 funtów kitu, kubeł krwi bydlęcej, 10 funtów mąki i 2 miary octu. Wszystko to jednak nie pomogło i krnąbrą lokomotywę trzeba było sprzedać na szmelc.

Z jak wielką szybkością poruszały się ówczesne pociągi, świadczy zażalenie, umieszczone przez jednego z czytelników w pewnem piśmie berlińskiem. Brzmi ono:

„Skromne zapytanie. Czy nie możnaby w jakiś sposób położyć tamy żebractwu, szerzącemu się przy kolei poczdamskiej? Onegdaj pewien żebrak biegł obok wagonów z Poczdamu aż do Steglitz, naprzykrzając się podróżnym“.

Jak wybuchła wojna światowa?

Sensacyjne szczegóły o kulisach i tajemnicach wybuchu wojny światowej

W związku z groźbą wybuchu wojny pomiędzy Włochami a Abiysnją i rocznicą wybuchu wielkiej wojny, której początek dał zatarg i wojna Austrji z Serbją nie od rzeczy będzie zapoznać się z ciekawym artykułem „Lidové Noviny“ — jak wybuchła wojna światowa.

JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZACZĘŁO?

Zaczęło się, jak wiemy z historji od tego, że Franciszek Ferdynand, następca tronu austro - węgierskiego pomimo przestróg świetnych znawców stosunków politycznych na Bałkanach wyjechał do Bośni na manewry. I więcej jeszcze: zamierzał 28 czerwca — w dniu serbskiego święta narodowego „Widowdana“ — urządzić rewję wojskową w Serajewie, aby małemu, nieposłusznemu sąsiadowi Serbji pokazać siłę wojskową Habsburgów.

Poseł serbski w Wiedniu p. Janowicz na kilka tygodni przed odjazdem Franciszka Ferdynanda przesłał drugą przestrogę wiedeńskiemu ministerjum spraw zagranicznych, podkreślając w swojej nocie, że niezadowoleni serbowie i bośniacy zamierzają wykonać zamach na Franciszka Ferdynanda o ile przyjedzie do Bośni. Ale pomimo tych przestróg Franciszek Ferdynand wyruszył w drogę w towarzystwie swej małżonki Zofji Hohenberg (z domu Chotek).

TELEGRAM — BRZOJAVKA

Tak brzmi nagłówek na urzędowym bośniackim blankiecie telegraficznym, na którym Franciszek Ferdynand w dniu 27-go czerwca 1914 r. w Ilidży pod Serajewem napisał własnoręcznie niebieskim ołówkiem kopjowym ostatnią wiadomość za swego życia. Depesza adresowana była do cesarza Franciszka Józefa, a podawała wiadomości o pogodzie: że padał deszcz, że była mgła i że warty zaskoczone zostały przejściowemi śnieżycami. Ale stan oddziałów wojskowych, których wyszkolenie jest świetne, zasługuje na gorącą pochwałę. Oryginał tej depeszy można zobaczyć obecnie na wystawie Franciszka Józefa w Schönbrunn. Ostatnie zdanie brzmi: „Jutro przyjadę do Serajewa, a wieczorem wyjadę“. (—) Franciszek.

NAZAJUTRZ PO ZAMACHU NA FANCISZKA FERDYNANDA.

Następnego dnia o godz. 16.20 kancelarja wojskowa cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu (Hofburg) otrzymała telegram państwowy L. 6819, zawierający 199 słów, a nadany w Serajewie o 14-tej godzinie Pan Potiorek, gubernator Bośni i Hercegowiny, który jedynie przypadkowi zawdzięczał ocalenie, podaje wiadomość o śmierci następcy tronu i jego małżonki.

TELEGRAFICZNE WYPOWIEDZENIE WOJNY.

Co zaszło od tej chwili do 25 lipca 1914 r., jest rzeczą ogólnie znaną. Rząd wiedeński zdecydował się na wojnę, poseł austrjacki wręczył rządowi serbskiemu ultimatum, na które otrzymał odpowiedź, ale odpowiedź ta została uznana za niewystarczającą. Wobec tego poseł austrjacki wraz z całym personelem poselstwa opuścił 25-go lipca o 18 godzinie Białogród. W sensie prawnym znaczyło to jedynie przerwanie stosunków dyplomatycznych, a nie stan wojenny. Austrja musiała jeszcze Serbji oficjalnie wypowiedzieć wojnę (przed wojną ta formalność była jeszcze przestrzegana). Ale jak to uczynić? Nie było nikogo, kto mógłby rządowi serbskiemu wręczć wypowiedzenie wojny. Poseł austrjacki wyjechał już z Białogrodu, most między Białogrodem a Zemuniem wysadzono w powietrze. Dyplomaci na Ballplatzu (gmach austrjackiego M. S. Z.) łamali sobie głowę. Wreszcie wpadli na sprytny pomysł, nawskroś nowoczesny:

wypowiedzenie wojny telegraficznie.

Telegraficzne wypowiedzenie wojny zawierało 150 słów w języku francuskim. a kończyło się tak: „L'autriche - Hongrie se considere donc de ce moment en etat de guerre avec la Serbie. (—) Berchtold“.

Telegram — L. 3523 — ma adres: „Ministerjum spraw zagranicznych w Białogrodzie, lub w Niszu, lub w Kragujewacu“.

Ballplatz sądził bowiem, że rząd serbski opuścił już Białogród, znajdujący się przy samej granicy austrjacko-węgierskiej. Wobec tego, chcąc aby telegram z całą pewnością dostał się do rąk adresata i aby ministerjum spraw zagranicznych Serbji z całą pewnością dowiedziało się, że pan hrabia Berchtold od tej chwili uważa się za nieprzyjaciela Serbji, depesza otrzymała tak skomplikowany adres. W Wiedniu przypuszczano, że rząd serbski z obawy przed „zwycięskiemi“ wojskami austrjackiemi uciekł do Kragujewaca, albo jeszcze bardziej na południe do Niszu, (prawie przy granicy Bułgarji).

Wojna sama miała być jedynie „wojskową przechadzką“ mocarstwa Austro-Węgierskiego. Tak przynajmniej sądzili wojskowi doradcy rządu wiedeńskiego.

Wypowiedzenie wojny zostało nadane na poczcie w Wiedniu 28 czerwca 1914 r. o godz. 10 minut 55. Urzędnik Hellerich, którego nazwisko widnieje na blankiecie, pisał tekst 15 minut i wpisał czas: godzina 11 min. 10.

DROGA DEPESZY WOJENNEJ

Dobrze, ale w jaki sposób przesłać depeszę, skoro zniszczono druty telegraficzne prowadzące do Serbji? Znów sobie łamano głowę na Ballplatzu w Wiedniu. Wkońcu postanowiono przesłać telegram najprzód do Czerniowiec na Bukowinie — wówczas była to najbardziej na wschód leżąca ziemia koronna Austrji — następnie telegram miał powędrować z Czerniowiec do Bukaresztu, a dopiero z Bukaresztu, stolicy jeszcze neutralnego państwa, do sąseidniej Serbji.

WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ

W przeciągu kilku następnych godzin projektowana „przechadzka wojskowa“ monarchji Austro-Węgierskiej przeobraziła się w wojnę światową. Po częściowej mobilizacji, zarządzonej dnia 25 lipca Franciszek Józef zmuszony był podpisać 31-go lipca nowy akt, tej treści: „zarządzam mobilizację powszechną i zwołanie pospolitego ruszenia. (—) Franciszek Józef.

Wiedeń 31 lipca 1914. Wydz. 10. L. 1600 res.

W kilka dni później na wszystkich frontach walczono już, strzelano, mordowano.

Niemcy obsadzili prawie całą Belgję, Anglja wystąpiła po stronie Belgji i Francji i t. d.

W tym czasie w c. i k. ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu pewien wysoki urzędnik miał bardzo niespokojne noce, ale nie z powodu wojny. On miał ważniejsze zmartwienia: na jego biurku leżał akt, ściśle poufny, noszący nagłówek:

„STAN WOJENNY Z SERBJĄ“,

a właśnie ten akt nie posiadał według urzędniczego szablonu „zamknięcia“. Wypowiedzenie wojny wysłano, coprawda drogą okrężną, ale wysłano. Jednak dotychczas nie przyszło potwierdzenie, że telegram dotarł do rąk adresata. Jacy to niewykształceni i niedbali ludzie są ci serbowie — żalił się referent — co za barbarzyńcy, skoro nie wiedzą, że należy potwierdzić odbiór wypowiedzenia wojny, aby odnośny referent państwa, które wojnę wypowiedziało, mógł akt odłożyć „ad acta“.

Zaczęto bez wytchnienia uganiać się za potwierdzeniem. Czy można sobie bowiem wyobrazić, coby się stało, gdyby serbowie nie przyjęli wogóle wypowiedzenia wojny do wiadomości? Wojna byłaby formalnie „nieważna“. Straszne!

Druty telegraficzne drżały od zdenerwowanych zapytań. Pytano w Czerniowcach, pytano w Bukareszcie. Poseł austrjacki w Bukareszcie sam osobiście nalega na pocztę w Bukareszcie Dyrekcja poczty rumuńskiej wzrusza ramionami — tyle hałasu z powodu jednej depeszy, która do tego jeszcze przebiegła po drutach rumuńskich zadarmo. Ale poseł austrjacki w Bukareszcie hr. Czernin — późniejszy minister spraw zagranicznych Austro-Węgier za cesarza Karola — był gorliwym biurokratą. I w końcu jego szef otrzymał 11 sierpnia następujący telegram:

Sze Wien Fr. Nisch 33

23 i 10 dewie urgent votre telegramm no 3523 du 28 8 pour Belgrade a ete remis au ministere des affaires etrangeres le meme jour a 1 h. 20 soir.

To znaczy, że wybaczając błędy ortograficzne i błąd w podaniu daty (28 sierpnia zamiast 28 lipca), możnaby przyjąć za fakt, że serbskie ministerjum spraw zagranicznych przyjęło wypowiedzenie wojny 28 lipca o 1 godzinie minut 20 po południu. Pan referent w wiedeńskiem ministerjum, który tymczasem opracował cały referat z powoływaniem się na dzieje dyplomacji od czasów Karola Wielkiego, że i bez urzędowego potwierdzenia odbioru wypowiedzenie wojny uważać należy za ważne, mógł spokojnie zamknąć swój akt, napisawszy na nim „ad acta“. Wojna światowa przyszła więc na świat zupełnie „corecte“ i ze strony biurokratycznej nie można jej nic zarzucić.

Złodzieje z Zagłębia

Okradli sklep w Bytomiu

W Bytomiu przy ul. Gimnazjalnej 4 dokonano włamania, które postawiło na nogi policję Śląska polskiego i niemieckiego.

W południe, kiedy sklepy w Bytomiu bywają zamykane ze względu na porę obiadową, złodzieje wtargnęli do sklepu Hermana Lewina i skradli kilka tysięcy marek niemieckich i złotych oraz wielką ilość maszynek do strzyżenia włosów, brzytew, zapalniczek itd.

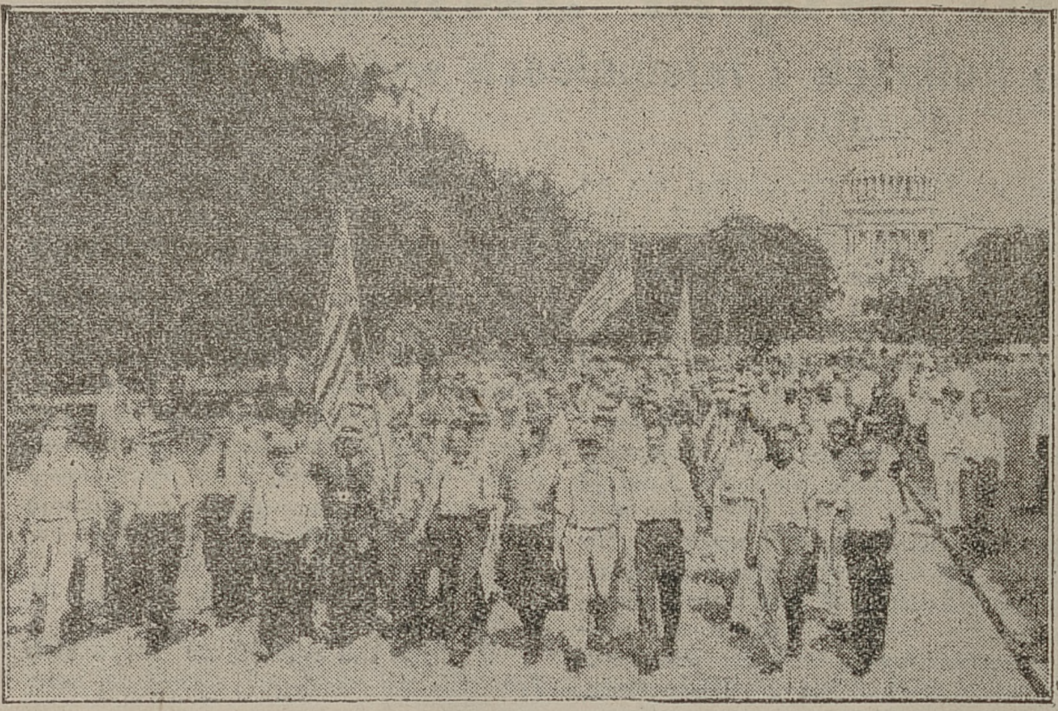
Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie dało rewelacyjne wyniki.— Okazało się, że sprawcami tej niezwykle śmiałej kradzieży byli złodzieje zagłębiowscy, którzy przekradli się przez granicę, dokonali włamania, następnie część łupu przemycili do Polski, część zaś zakopali nad granicą.

Włamanie dokonane zostało według ściśle opracowanego planu i z niebywałem zuchwalstwem. Podczas, gdy dwaj złodzieje grabili sklep, czterech inych stało na czatach i partjami przenosiło łup przez granicę.

Naskutek wspólnej akcji policji niemieckiej i polskiej ujęto wszystkirh uczestników złodziejskiej wyprawy, na czele której stał zawodowy złodziej z Czeladzi, Antoni Juda.

W bieżącym tygodniu ropocznie się przeciwko Judzie i jego kompanom proces w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Juda i jego towarzysze siedzą w więzieniu w Będzinie.

MARSZ INWALIDÓW WOJENNYCH NA WASZYNGTON.



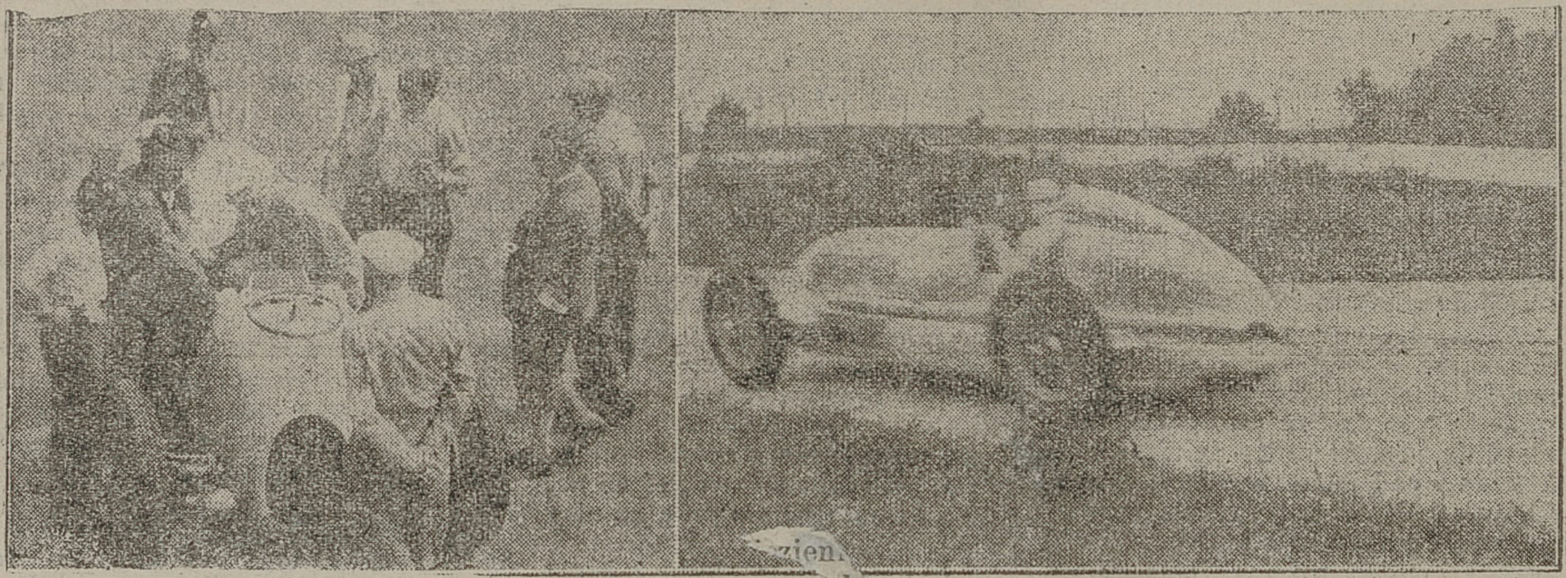
Do Waszyngtonu przybyli inwalidzi wojenni, domagając się wypłaty rent w dotychczasowej wysokości.

PRASA SZWEDZKA O KUCHARSKIM.

Prasa szwedzka jest pełna entuzjazmu dla wspaniołych wyników Kucharskiego na 800 i 1000 m. Zwłaszcza czas osiągnięty przez Kucharskiego na 800 m., który jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie i jednym z najlepszych na swiecie, wywołuje podziw. Największy dziennik sztokholmski „Dagens Nyheter" pisze, że Polska zyskała w Kucharskim wielkiego zwycięzcę olimpijskiego, zdolnego do znacznego poprawienia osiągniętych przez siebie doskonałych wyników.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH W NIEMCZECH.



W Niemczech odbywają się obecnie wielkie wyścigi samochodowe, które zgromadziły elitę kierowców europejskich. Na lewo — znany kierowca austrjacki v. Strzek przy swoim wozie po treningu, na prawo — słynny rekordzista włoski Caracciola na swoim „Mercedesie".

I. Paliszewska wicemistrzynią Śląska w trójmeczu

W ub. niedzielę odbył się w Krywałdzie pięciobój, panów i trójbój pań o mistrzostwo Śląska, w którym startowały zawodniczki Strzeleckiego Klubu Sportowego z Sosnowca, siostry I. i M. Paliszewskie.

Mistrzostwo Śląska w trójboju wygrała zeszłoroczna mistrzyni Śląska i wicemistrzyni Polski Sikorzanka „Stadjon" Chorzów, mając 132 pukty za wynik biegu 100 m. — 14 sek., skok wzwyż — 1.37 cm. i rzut oszczepem — 27 mtr., wicemistrzostwo zdobyła zawodniczka Strzeleckiego Klubu Sportowego z Sosnowca I. Paliszewska, która cały czas była najgroźniejszą konkurentką Sikorzanki. Paliszewska uzyskała 123 punkty za wynik 100 m. — 14 sek., skok wzwyż — 1.37, rzut oszczepem 25 m. 49 cm., przy poprawieniu rzutu oszczepem zawodniczka ta może sięgnąć po wicemistrzostwo Polski. 3) Żyłkówna „Stadjon" Chorzów 93 pkt. 4) M. Paliszewska 83 pkt. 5) Szubianka „Stadjon" 46 punktów..

Zaznaczyć należy, że wynik 1.37 w skoku wzwyż jest nowym rekordem Związku Strzeleckiego lepszym o jeden centymetr, a należący także do I. Paliszewskiej, która w bieżącym sezonie poraz drugi rekord poprawiła.

Rekordy padają na X narodowych zawodach strzeleckich

W ubiegłą niedzielę zakończono 10-te narodowe zawody strzeleckie, których ostateczne wyniki przedstawiają się następująco

Mistrzostwo zespołowe z broni palnej dla pań: w pistolecie wojskowym. KPW. (Radom) 80 punktów na 540 możliwych. nowy rekord Polski ,lepszy o 3 punkty od dawnego. Z pistoletu dowolnego zespół PPW. przed Kolej. PW. Radom. — Strzelanie z pistoletu dowolnego: 1) zespół KPW. Radom 381 pkt. na 600 możliwych ,nowy rekord zespołowy.

Mistrzostwo zespołowe w strzelaniu z karabinu sportowego krajowego: zespół rodziny wojskowej.

Strzelanie z broni dowolnej: tytuł mistrza Polski zdobył Rutecki (Legja) 506 pkt. na 600 możliwych, a zespołowo CWP. Rembertów.

Tytuł mistrzowski w strzelaniu z pistoletu wojskowego dla panów: 1) kpt. Różański (Kielce) a zespołowo. 1) KOP., 2) KPW. Radom.

Strzelanie z pistoletu wojskowego: tytuł mistrza i rekord Polski zdobył Błociszewski PPW. 75 pkt. na 75 możliwych.

Tytuł mistrzowski w strzelaniu z pistoletu wojskowego otrzymał sierżant Dąbrowski (CWP., Rembertów), a zespołowo KOP.

Tytuł mistrza Polski w strzelaniu z pistoletu dowolnego kpt. Różański, zespołowo KOP.

Strzelanie z pistoletu dowolnego do sylwetek: mistrzem Polski został kpt. Suchorzewski, a zespołowo KOP.

Mistrzem Polski w strzelaniu z karabinu krajowego sportowego został plut. Pachla (25 pp.), a zespołowo WKS. Legja 1107 pkt. ,na 1200 możliwych i nowy rekord Polski.

W strzelaniu z karabinu sportowego w trzech postawach, mistrzem został Rutecki (Legja), który ustanowił nowy rekord Polski, a zespołowo zespół Związku Strzeleckiego Kraków.

W strzelaniu z karabinu wojskowego, tytuł mistrza i nowy rekord Polski zdobył mjr. Wrzosek (340 pkt. na 400 możliwych), zespołowo KOP.

Strzelanie z karabinu wojskowego do sylwetek ,tytuł mistrza Polski zdobył por. Nowicki (KOP.) zespołowo 7 pp. legjonów.

—:x:—

PIERWSZE SPOTKANIA O WEJŚCIE DO LIGI.

W ub. niedzielę rozegrane zostały pierwsze mecze o wejście do ligi, których wyniki są następujące:

W Poznaniu Legja pokonała mistrza Łodzi Union Touring 3:0 (2:0).

W Wilnie WKS. Śmigły zwyciężył mistrza Polesia KS. Katowica z Pińska w stosunku 5:2 (1:0).

W Warszawie Polonja pokonała Skodę 4:2 (2.1).

TABELA LIGOWA.

Po ostatnich spotkaniach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Pogoń	11	14	28:14
Ruch	11	14	21:17
Garbarnia	9	12	17:10
Warta	11	12	26·19
Ł. K. S.	10	12	18:14
Wisła	10	11	25:22
Śląsk	10	11	18 23
Legja	12	9	20·25
Polonia	10	7	10.23
Cracovia	10	6	13.29
Warszawianka	10	6	14:23

W uzupełnieniu podajemy, że Pogoń zremisowała z Wartą 1:1, a nie wygrała 1:0, jak mylnie wydrukowano we wczoraj szym numerze.

Kronika

X Treningi bokserskie na stadjonie policyjnym w Sosnowcu. We wtorki i czwartki od godz. 6 odbywać się będą na stadjonie policyjnym w Sosnowcu (ul. Aleja) treningi bokserskie pod nadzorem trenerów Przybyły i Domańskiego, którzy powrócili z kursu.

Zarząd Policyjnego K. S. przyjmuje kandydatów do treningu, którzy winni się zgłaszać do kierownika sekcji pięściarskiej.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.